

Wiersz zainspirowany obrazem Ryszarda Winczenki, o tym samym tytule, kiedyś byłam na pewnym portalu, gdzie ów malarz tworzył, z mojego wiersza był zadowolony.

Ręce w pięść ścisnąłeś, przy schylonej głowie,
chcesz zagłuszyć w sobie wrogą myśl, co krąży -
gdy rozpacz na krzesle siadła w ciszy obok,
ściany przerażone też zamknęły oczy.

Tylko wokół pustka i te mury grube,
których przebić dzisiaj sztuki nie posiadłeś.
Któż cię w niej usłyszy, kiedy sam się gubisz,
z duszą zaplątaną, co ugrzęzła w bagnie?

Jak się masz wydostać, jak wykrzycheć zale,
kiedy w gardle niemoc szpony zatopiła.
Wszystko jakieś blade, w szarobiałej barwie,
tylko nicość wokół samotność owija.

Niczym wrona kracze, co dziobie od środka,
wprost do ucha szepcze i rozrywa trzewia.
Odejdź, proszę. Zlituj się nade mną, rozstań!
Myślisz - Boże pomóż, mojej duszy przebac.

Jeśli mi pomożesz, może się udźwignę,
a ten ciężar, który przyłgnał, plecy gniecie -
jeszcze raz odrzucę, myśląc, że możliwe
nawet grubą ścianę z czasem będzie przebić.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wolnyduch, dodano 19.05.2022 06:33

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.